

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 118 **Bochum, wtorek, 4 października 1898.** **Rok 8.**

Redakcja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zależeć się pozwoli!

„Wiarus Polski“

z trzema bezpłatnymi dodatkami tj.

„Nauka Katolicka“,

która podaje ewangelie, kazania i inne artykuły religijne,

„Głosem górników i hutników“,

który poucza swych czytelników o sprawach zarobkowych i

„Zwierciadłem“,

które mieści mnóstwo pięknych wierszy stosownych do deklamowania na uroczystościach, kosztuje na cały przyszły kwartał, czyli na **październik, listopad i grudzień, tylko**

1 markę 50 fenygów

a z odnośnieniem do domu 25 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Frohnhausen przy Essen. W ubiegłą niedzielę obchodzili tutejsze polskie Tow. św. Antoniego swą rocznicę, na którą Rodacy licznie się zbrali. Przybyło też kilka bratnich towarzystw sąsiednich. Nasamprzód zbrano się do kościoła, a po nabożeństwie zbrali się wszyscy na sali, gdzie odbyć się miała uroczystość. Tam prócz koncertu były różne przemówienia, deklamacje itd. a w końcu odegrano bardzo piękną sztukę teatralną p. t. „Ojciec Grzegorz czyli obrona Pucka“. Sztukę tę napisał wielce zasłużony około sprawy narodowej kapitan, ks. prob. Stanisław Kujot z Grzybna w Prusiech Zachodnich. Rycerska ta sztuka wszystkim bardzo się podobała, gdyż jest ona rzeczywiście bardzo zajmująca i pouczająca, a nie brak w niej też scen, które widza do śmiechu porywają. Co się tyczy gry, to przyznać można, iż amatorowie, — wszyscy ludzie ciężkiej pracy — dużo podjęli trudu, aby sztuka wypadła możliwie jak najlepiej. Na sztukę „Ojciec Grzegorz czyli obrona Pucka“ zwracamy uwagę naszych towarzystw, gdyż zasługuje ona na to, aby ją częściej odgrywano. Na uroczystości był też obecny miejscowy ks. proboszcz i redaktor „Wiarusa Polskiego.“

Ludność Europy.

W francuskim piśmie „Economiste“ znajdujemy zajmujące zestawienie cyfry ludności Europy i poszczególnych krajów europejskich z końcem roku 1897 i z przed laty dziesięciu. Według tych wykazów ogół ludności europejskiej wynosił przy końcu 1897 r. 379,7 milionów, a z końcem 1887 r. tylko 343 miliony, zaludnienie zwiększyło się przeto w ostatnim dziesięcioleciu o 35,3 milionów, czyli o 10,3 proc., tak, że przeciętnie na rok jeden przyrost ludności wynosi 1,03 proc.

Na jednym kilometrze kwadratowym mieszkało — według ogólnego przecięcia w roku 1887 — 35, a w roku 1897 39 ludzi, a zatem gęstość zaludnienia wzrosła o 4 osoby na kilometr.

Zobaczmy teraz, jak ludność wzrastała w

ubiegłym dziesięcioleciu w poszczególnych państwach Europy:

	Ogólna liczba ludności		Na jednym kil. kw. mieszkało	
	w milionach		1887	1897
Austro-Węgry	39,9	43,5	63	69
Belgia	5,9	6,5	200	120
W. Brytania	37,3	39,8	118	126
Bułgaria	3,2	3,3	31	36
Dania	2,1	2,3	54	60
Finlandya	2,2	2,6	7	7
Francya	38,2	38,5	72	72
Grecya	2,3	2,5	34	37
Hiszpania	17,6	18,0	35	36
Luksemburg	0,2	0,2	82	84
Niderlandy	4,4	4,9	133	149
Niemcy	46,9	52,3	77	97
Norwegia	1,9	2,0	6	6
Portugalia	4,7	5,0	55	61
Rosya	86,2	103,6	17	20
Rumunia	5,4	5,6	41	42
Serbia	2,0	2,3	40	49
Szwajcarya	2,9	3,0	71	73
Szwecya	4,7	5,0	10	11
Turcyja	4,5	5,8	27	34
Włochy	30,0	31,3	104	109
Inne kraje	1,6	1,0	—	—

Ze wszystkich państw największy przeto bezwzględnie biorąc, przyrost ludności (17,4 milionów) wskazuje Rosya (oczywiście mowa o Rosyi europejskiej). Ale i procentowo zajmuje ona pierwsze miejsce z cyfrą rocznego przyrostu 2,01 proc. Należy jednak zauważyć, że dane rosyjskie z roku 1887 nie są tak pewne, jak cyfry z roku 1897, polegające na pierwszym wielkim spisie ludności w Rosyi, powyższe więc zestawienie porównawcze może nie odpowiadać rzeczywistości stanowi rzeczy.

Państwem drugim z kolei, zarówno co do ogólnego (5,4 milionów), jak i stosunkowego (1,15 proc.) przyrostu ludności są Niemcy. Po zatem jeszcze tylko Niderlandy, Finlandya, Serbia i Turcyja wykazują roczny przyrost zaludnienia większy, niż 1 proc. W Austro-Węgrzech wzrasta ludność o 0,86 proc. rocznie, w Wielkiej Brytanii o 0,68 proc., we Włoszech o 0,43 proc., a we Francyi zaledwie o 0,08 proc.

Gdybyśmy wzięli powyższe dane przyrostu z ostatniego dziesięciolecia za podstawę rachunku zaludnienia Europy przy końcu dwudziestego wieku, otrzymalibyśmy dla głównych państw europejskich cyfry następujące: Rosya (europejska) miałaby 228 milionów, Niemcy 106,5 milionów, Austro-Węgry 79 milionów, Wielka Brytania 65 milionów, Włochy 44,75 milionów, natomiast Francya tylko 41,5 milionów mieszkańców.

Wreszcie pod względem zaludnienia pierwsze w Europie miejsce zajmuje Belgia, gdzie na 1 kilometr kwadratowy przeciętnie przypada 220 głów. Po niej idą Niderlandy (149), Wielka Brytania (126), następnie Włochy (109). Niemcy (97) rozpoczynają tę grupę państw, w których na 1 kilometr kwadr. mieszka przeciętnie mniej niż 100 ludzi. Ugrupowanie powyższe zresztą nie zmieniło się w ubiegłym dziesięcioleciu. Austro-Węgry wykazują 69 mieszkańców na obszarze 1 kilom. kw. Gęściej od nich zaludnione Luksemburg (84), Szwajcarya (73) i Francya (72). Najrzadszą nakoniec ludność posiadają: Norwegia (6), Finlandya (7), Szwecya 11 i europejska Rosya, w której na kilometr kwadratowy przypada zaledwie 20 mieszkańców.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Sprawa honoru p. Gerlicha zajmować będzie dn. 7 października sąd rzeszy w Lipsku z powodu rewizyi p. J. Brejskiego, wniesionej przeciw wyrokowi sądu toruńskiego, skazującemu go na 600 m. kary, albo dwa miesiące więzienia.

Nadto ma p. J. Brejski kilka aktów oskarżenia i kilka razy stanął przed sędziami śledczymi, oskarżony o różne przestępstwa prasowe i polityczne. Wszystkie bez wyjątku procesy są w związku bezpośrednim z ostatnimi wyborami do parlamentu.

Gdańsk. Prasa polska jest hakatystom solą w oku. „Danziger Neueste Nachrichten“ (Nr. 227) zamieściła głos jakiegoś „gutsbesitzera“, który z powodu artykułu „Gazety Gdańskiej“ tak pisze:

„Czy cesarski urząd pocztowy musi rozpowszechniać takie pismo, jak „Gazeta Gdańska“? czy nie można zakazać rozpowszechniania takiej gazety?“

„Danziger N. N.“ twierdzą, że zakaz taki jest niemożliwy, ale na wszystko jest rada. Więc radzi zakazać wydawania wszystkich nie naukowych pism w innym języku, jak urzędowym. A gdyby się na to zgodzić nie chciano, powinno się wszystkie obcojęzyczne pisma, poddać ostrej cenzurze. — Tak pisze pismo niemieckie w XIX wieku.

Prasa polska prześladowana jest na każdym kroku. Pełno ma procesów, płaci ciężkie grzywny. A jeszcze wszystkiego mało dla nienasyconego hakatyzmu, którego organa nie tylko lżą i szczują, ale dopuszczają się fałszerstw wyraźnych. A nikt nie woła o pomstę — do ludzi.

Pelplin. Ks. wikary Fr. Urapiewski przeniesiony został w charakterze administratora do Sarnowa. Na jego miejsce przychodzi ze Złotowa ksiądz wikary Bielski.

Odmowa. Zapowiedziane na 2 października zebranie wyborcze w Skurczu w Prusach Zachodnich, nie odbyło się, ponieważ właścicielka gospody pani Lau odmówiła lokalu. — Nasi najserdeczniejsi rozpoczęli już zatem swoją „krecią robotę“.

Okolic Skurcza jest czysto polska, p. Lau żyje więc wyłącznie z Polaków, trudno zatem pojąć jej postępowanie. Okoliczni Polacy prawdopodobnie wysnują z tego odpowiednie wnioski.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Srem. Tegoroczny Sejmik Spółek Zarobkowych w Sremie odbył się pod wielce pomyślnym znakiem, pod znakiem bardzo znacznie wzrastającego zmysłu oszczędności wśród ludności polskiej. Jest to objaw niezmiernie doniosłości, za który serdecznie wdzięczni być powinniśmy w pierwszym rzędzie Bogu, z którego umiłowania społeczeństwo nasze i pod tym względem się odradza, a w drugim wszystkim tym, którzy mądrymi środkami ludzkiemi do rozbudzenia zmysłu tego się przyczyniają. Jak bowiem wykazuje tegoroczne sprawozdanie Związku Spółek, wzrosła liczba członków Spółek o 6 — z 101 na 107, liczba członków Spółek o 1790 — z 35,987 na 37,777; — wzrosły udziały członków o 625,000 — z 4 1/2 na przeszło 5 milionów, wzrosły depozyta czyli oszczędności o 3,247,000, z 19 na przeszło 22

miliony, a wreszcie fundusze rezerwowe, — ta gwarancja pewności Spółek naszych o przeszło 229,000, do blisko 2 milionów marek. Jest to rezultat, jakiego dotychczas jeszcze żaden inny rok nie wykazywał, rezultat tem ważniejszy, że przypada na czas, w którym zewsząd biją w społeczeństwo nasze, chcąc je zniszczyć i zagłodzić. Tymczasem inaczej się dzieje, niż wrogowie nasi pragną, lud nasz pod naciskiem coraz cięższej walki o byt uczy się oszczędzać, i oszczędności swe lokować tam, gdzie tak jemu jak i całemu społeczeństwu stokrótne przynoszą zyski.

W górę serca więc! Twarda dola nasza wzmacnia nas a nie osłabia.

Udział w sejmiku tegorocznym był bardzo liczny. Ogółem wzięło w nim udział przez delegatów swoich przeszło 60 spółek.

Gniezno. Po bractwach strzeleckich istnieje, jak wiadomo, zwyczaj przeznaczania pierwszego strzału przy dorocznym strzelaniu o godność króla kurkowego, tj. strzału honorowego, dla panującego monarchy. Latoś oddał w Gnieźnie najcenniejszy strzał p. Nikulski w zastępstwie cesarza, którego podług przyjętego powszechnie zwyczaju proszono o przyjęcie godności króla kurkowego. Obecnie nadeszła jednakże odpowiedź — odmowna.

Sądy pruskie a prasa. W „Dzien. Pozn.“ czytamy: „Od pewnego czasu poczęły sądy pruskie ścigać pisma tam, gdzie one choć kilku mają czytelników, a nie tam, gdzie wychodzą. Niedawno ojcowie hakatyzmu wytoczyli naszemu piśmie proces nie przed sądem poznańskim, lecz berlińskim, który uznał się też kompetentnym do sądenia sprawy, ponieważ, jak orzekł i jak na poczcie stwierdzono, „Dziennik Poznański“ czytywany jest w Berlinie. Mimo naszego protestu nastąpiło zasądzenie. Inaczej postąpił sobie sąd okręgowy w Pile względem „National-Ztg.“, której ks. proboszcz Renkawitz z Ujścia wytoczył proces o obrazę i oszczerstwo. Sąd ten uznał się niekompetentnym do sądenia sprawy pisma, wychodzącego w Berlinie i skargę księdza Renkawitza odrzucił, skazując go na kosztach.

„Czyżby im „Rechtsstaate Preussen“ inaczej miano tłumaczyć prawa względem niemieckiej „National-Ztg.“ aniżeli względem polskiego „Dziennika Poznańskiego? Obecnie wytoczyli nam panowie hakatyzmu nowy proces i to znowu przed sądem berlińskim. Przekonamy się, czy i tym razem sąd uzna się kompetentnym do sądenia sprawy pisma, wychodzącego w Poznaniu.“

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Towarzysze zabitego, obaczywszy jego los, żwawo w tył odskoczyli, a Madej zwracając się do środka chaty, mówił pół szeptem:

— Staszku!

— Co wojewodo?

— Weź łuk i przez okienko bij do tych psich synów.

— Kiej nie mam łuku! — odrzekł Staszek.

Nagle z ciemnego kąta podniosła się stara i rzekła:

— Żali to mnie nie ma! żali matka nie powinna bronić swego synka, żali mój łuk i moja strzała chybiła kiedy?

Wysunęła się na środek izby z wielkim łukiem w rękę, nałożyła strzałę, przystąpiła do okienka, przetrzała ręką oczy raz i drugi.

— Noc ciemna, nic nie widzę! — rzekła.

— Matulu, dajcie mnie łuk — ozwał się Staszko — jak miesiąc wejdzie, będziecie strzelali.

— Oddaj babo łuk chłopcu! — rozkazywał Madej.

Stara mruczając wręczyła łuk Staszкови, który stanął przy okienku, naciągnął cięciwę a strzała ze świstem wyleciała i zaraz też na polance dał się słyszeć jęk i krzyk:

— Jezus, Maryja, Józef.

Jęk ten wywołał między oblegającymi niesłychane oburzenie i wrzawę. Posypały się klątwy, wymysły, rozlegały się wrzaski, nawoływania, rozkazy. Ponad tą wszystką wrzawą jednak zagrzmiął potężny głos, ten sam, który na początku wydawał rozkazy.

Szamotyły. W Zajączkowie ukąsiła żmija 9-letniego syna robotnika Prędkiego w nogę. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej wątpia o utrzymaniu chłopca przy życiu.

Koronowo. Posiadłość Pawlickiego w Wudzyniu nabył na subhaście posiadziciel p. Kantak z Wudzyna.

Kupno. Folwark Żabikowo pod Poznaniem od pp. Moritz Victor, Ephraim i Sp. nabył za pośrednictwem firmy Drwęskiego i Langnera (Centralnej agentury dóbr w Poznaniu) rodak nasz p. Tomasz Małecki, właściciel Ławicy pod Poznaniem, za 161,000 marek, co uczyni przeszło 100 talarów za morgę. Żabikowo znane jest z swej złotodajnej gleby oraz z polskiej letniej kolonii feryjnej. Szczęść Boże nabywcy.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Zmiany w duchowieństwie. Ustanowieni: ks. kap. Karol Feicke w Woźnikach w dek. tarnogórskim administratorem tamże; ks. Karol Tinschert II kap. w Odmuchowie, ks. Eberhard Wick II kapelanem w Siemianowicach; ks. Leopold Willimsky kapel. zamkowym w Pławniowicach; ks. Teobald Fipper w Prudniku kapelanem w Kościencinie; ks. Filip Bahr w Berzdorf kap. w Puszkowie; ks. Franciszek Brückner III kapelanem w Prudniku.

Kupy. Poświęcenie nowego kościoła odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie października albo na początku listopada.

Dawniej a dziś! W „Gazecie Opolskiej“ czytamy: „W naszych czasach okrzyknął Hakatyzm każdą obronę języka polskiego, każde usiłowanie, zmierzające do zachowania narodowości polskiej — „agitacją wielkopolską“, nieledwie zdradą stanu. Najbardziej zaś gniewa Niemczyteli, że górnośląscy Polacy także twardo stoją przy narodowości swojej. Chcieliby oni przerobić górnośląskich Polaków jak najprędzej na jakichś Prusałów polskiego języka. Na szczęście lud polski na G. Śląsku posiada dość siły ducha i dosyć wprawy w walce o najświętsze prawa, żeby skutecznie oprzeć się wszelkim zakusom germanizatorskim. Niemczyteli to gniewa, a bojąc się napadać wprost na lud, wynaleźli sobie kozła ofiarne go w „agitatorach wielkopolskich“, którzy dopiero ludowi przypomnieli, że był, jest i powinien pozostać polskim. Dobrze się zatem stało, że ostatnia „Neisser Zeitung“, a więc gazeta niemiecka twierdza czarno na białem, że lud na Górnym Śląsku już przed 50 laty

— Dalej chłopcy, wszyscy na tę budę. Rozwalić ją i podpalić.

— Podpalić! podpalić! — poczęli inni wołać. — Wykurzymy zbója jak lisa z nory.

— Madej usłyszawszy jęk po strzale Staszka — mruknął.

— To drugi.

I śmiał się cicho. Gdy jednak zaraz po tem rozległy się krzyki i rozkaz podpalenia chaty, przestał się śmiać. W izbie zapanowało ponure milczenie, tylko stara w kącie coś szeptała:

— Staszku! — ozwie się Madej — poślij mi tam jeszcze jedną strzałę.

Staszko naciągnął z mocą łuk, strzała świsnęła, znów się dał słyszeć jęk, przekleństwa i wrzaski.

— To trzeci — mruknął Madej. O! gdyby ta chata była silniejsza, drwiłbym sobie z nich.

— Cóż teraz wojewodo? Spalą nas w tej budzie — szeptał z drżeniem w głosie Kania.

— Ha! to spalą — zawołał Madej — ale żywcem mnie Janko nie weźmie. Umrzeć zawsze trzeba, wszystko jedno czy wcześniej czy później.

I zwracając się do Staszka opartego ze spokojem na łuku rzekł:

— Staszku, nie widzisz tam Janka archidyakona?

— Nie!

— Popatrz dobrze, możebyś go mógł strzałę poczęstować.

— Księdza? nigdy! Zresztą nie widzę go, noc coraz ciemniejsza w puszczy się robi. Nikogo prócz tych, co ogień rozdmuchują, nie widać.

— To poślijże tym strzałę.

— Dobrze.

Znów Staszko łuk naciągnął i znów na

tak samo czuł i myślał po polsku, jak dziś, chociaż wówczas nikt jeszcze nie wynalazł stracha na wróble, „agitatorów wielkopolskich“. W artykule p. t. „Wspomnienia z roku 1848“ przypomina „Neisser Ztg.“, że dnia 7 września 1848 r. zebrało się 44 prawyborców (walmaków) wiejskich w Raciborzu i uchwaliło rezolucję, w której wezwano posła Lichnowskiego (Niemca), ażeby bezwzględnie złożył mandat. Prawyborcy raciborscy zarzucali swemu posłowi w tem wotum niezaufania między innymi, że zgodził się na powiększenie armii niemieckiej i na (niekorzystny dla Polaków) podział W. Ks. Poznańskiego, wyrzucają mu dalej, że głosował przeciwko wnioskowi, w którym parlament frankfurcki oświadczał, iż rozbiór Polski był haniebną niesprawiedliwością i że obowiązkiem niemieckiego ludu jest pomagać do odbudowania samodzielnej Polski. Takie zdania wypowiadali już przed 50 laty gospodarze górnośląscy, a nie jacyś „agitatorzy wielkopolscy!“

Ale słuchajmy, co pisze dalej „Neiss. Ztg.“: „Odbudowanie państwa polskiego wydawało się także innym jeszcze ludziom rzeczą rozumiejącą się samo przez się“. I na dowód tego przytacza organ nyski artykuł z „Schles. Ztg.“ (29 marca 1848), która dzisiaj dmie w trąbę Hakatyzmu. Ta wrocławska gazeta junkrów pisała wówczas: „W. Ks. Poznańskie ma być, jak mówią oddane ludowi polskiemu celem założenia nowego państwa polskiego. Cieszylibyśmy się, gdyby stary grzech przewrotnej polityki został teraz zamazany i upatrujemy w tem na nowo niezwykłą potęgę idei“. W tym samym numerze „Schlesische Ztg.“ znajduje się następująca odezwa pruskiego landrata z Krotoszyna: „Polacy! Pomnijcie, że spełnienia waszych najświętszych pragnień możecie spodziewać się tylko od Niemiec. Jeżeli Wszechmocny postanowił wskreszenie waszej Ojczyzny, to urzeczywistnienie waszych nadziei jest z pomocą konstytucyjnych Niemiec utworzonych dzięki mądrości naszego króla, bliższem aniżeli kiedybydź“. Tak odzywał się do Polaków lantrat pruski w roku 1848. Polacy przelewali też krew swą za wielkość Niemiec i przyczynili się do utworzenia konstytucyjnego cesarstwa niemieckiego. Wiarusom polskim idącym w bój przygrywały orkiestry pruskie melodie narodowe polskie a — dzisiaj? Nawet szczytnego miana Polaków pragnęliby nam odmówić Niemczyteli.“

polance straszny krzyk się rozległ. Od ogniska wszyscy odskoczyli, jeden zaś leżał przy niem jak długi i rzucał się konwulsyjnie po ziemi.

— To czwarty — mruknął Madej. — Zuch z ciebie chłopcze. Żadna strzała twoja nie chybi.

Znów cisza zaległa izbę. Madej wychylił głowę za drzwi i rzekł:

— Prawda, ciemno choć oko wykol. Teraz możemy się uratować. Dalej Kania, Staszko za mną. Gęstwina niedaleko, nim nas spostrzegą, zaszyjemy się w nią zupełnie i tam nas już nie znajdą.

To rzekłszy ze zwinnością lisa wyskoczył z chaty na polanę, przygarbił się i biegł ku krzakom. Za nim dążył Kania. Wkrótce głucho trzask i szelest gałęzi świadczył, że obaj do gęstwiny szczęśliwie się dostali, a co najważniejsza, że nie zwrócili niczem na siebie uwagi oblegających, którzy skupiali się koło rannych i teraz właśnie poczęli strzelać do chaty strzałami gorejącymi, widocznie w tym celu, żeby ją zapalić. Staszko, który wyszedł z izby za Madajem i Kanią, zatrzymał się na polanie i myślał sobie:

— Po co ja mam z nimi uciekać? ażalim ja co winien komu? Jeżeli to prawda, że archidyakon Janko napadł na chatę, to on mię zna i krzywdy mi zrobić nie da. Gdzie ja się tam będę z Madejem tłukł po puszczy! mnie się trza do matuli spieszyć, bo oni tam jeszcze z niepokoju zamrą.

To rzekłszy, cisnął łuk o ziemię, nadział słomiany kapeluszek na głowę i śmiało wyszedł na polanę. Właśnie miesiąc począł się ukazywać z poza czarnych drzew boru, i srebrzyste smugi jego światła padły na białą świtkę chłopca, tak, że go oblegający natychmiast spostrzegli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości ze świata.

Berlin. Książę Henryk przybył onegdaj na okręcie „Deutschland“ do Kiau Czau.

Paryż. Wdowa Carnot, żona zamordowanego prezydenta Francji umarła onegdaj w zamku Presles.

Dania. Królowa Ludwika duńska, która onegdaj zmarła, urodziła się 7 września 1817 r. z ojca Wilhelma, landgrafa Hesyi i matki Karoliny z domu książniczki duńskiej. W roku 1842 poślubiona została księciu Krystyanowi szleswicko-holsztyńskiemu, który na zasadzie londyńskiego protokołu z 8 maja 1852 i duńskiego prawa sukcesyjnego był duńskim następcą tronu i objął rządy 15 listopada 1863, po śmierci króla Fryderyka. Małżeństwo to było pobłogosławione sześciorgiem dzieci, których poczet jest następujący: 1) obecny następca tronu duńskiego królewicz Fryderyk, urodzony dnia 3 czerwca 1843 r. w Kopenhadze, a ożeniony w r. 1869 w Sztokholmie z księżniczką Ludwiką szwedzko-norweską (ur. 1851). Z małżeństwa tego przybyło dotąd na świat ośmioro dzieci: książę Krystyan, ożeniony z księżniczką Aleksandryną meklemburską; książę Karol, ożeniony z księżniczką Maud angielską; księżna Ludwika, poślubiona księciu Fryderykowi Schaumburg-Lippe; ks. Herald, księżniczki: Ingoborga, Tyra i Dagmara, tudzież książę Gustaw. 2) Księżniczka Aleksandra, poślubiona dnia 10 marca 1863 roku księciu Walii. 3) Książę Wilhelm, pod imieniem Jerzego I, dzisiejszy król grecki. 4) Księżniczka Marya Zofia Fryderyka Dagmara, poślubiona w Petersburgu dnia 9-go listopada 1866 roku późniejszemu carowi Aleksandrowi III. 5) Księżniczka Tyra, poślubiona księciu Kumberlandy Ernestowi Augustowi, a wreszcie 6) książę Waldemar, ożeniony z Maryą księżniczką Orleańską. W ten sposób rodzina duńska była spokrewniona ze wszystkimi niemal domami panującymi w Europie, a wnukowie królowej Ludwiki zasiadają lub zasiadają na tronach: Anglii, Rosyi, Grecyi i Danii.

Warszawa. Seminarya duchowne w Królestwie. Do „Ruchu Katolickiego“ piszą z Królestwa: „Sprawa seminaryów duchownych w tej chwili budzi u nas powszechne zajęcie. Z rozporządzenia biskupów zamknięte zostały już po egzaminach, rozpoczynających bieżący rok szkolny, seminarya duchowne we Włocławku, Sejnie i Sandomierzu. Od dłuższego czasu rząd wywierał silny nacisk na rnsyfikację seminaryów. Władze duchowne broniły się dotąd wszelkimi sposobami, w końcu zdecydowały się na środki ostateczne. W tym roku rząd postanowił, iż wykłady języka rosyjskiego przez prawosławnych profesorów gimnazyów, mają wynosić w seminaryach czternaście godzin tygodniowo. Biskupi nasi zaoponowali przeciwko temu, twierdząc bowiem z całą słusnością, iż program wykładów w seminaryach nie będzie mógł rozwijać się prawidłowo, jeżeli go przepelnia godziny, przeznaczane na język rosyjski. Spory w tej kwestyi doprowadziły do zamknięcia seminaryum z rozporządzenia biskupów, którzy zmuszeni ostatecznością do tego kroku, odwołali się obecnie do Rzymu. Seminaryum warszawskie również z powodu sporów z rządem pozostaje od dłuższego czasu bez regensa, ale ta sprawa ma znów związek ze smutnem odkryciem w otoczeniu arcybiskupa osobistości, która prowadziła potajemne układy z naczelnikiem kancelaryi wyznań obcych przy generał-gubernatorze warszawskim.“

Smutna to wiadomość, — jeżeli zgodza się z prawdą.

Z różnych stron.

Wielebnemu

Ks. Dr. Franciszkowi Lissowi

założycielowi „Wiarusa Polskiego“

składa

w dniu Imienin
najserdeczniejsze życzenia

Redakcja.

Bacność! Na złote 20-markówki należy pilnie zważać, ponieważ pojawiły się w niektórych miastach holenderskie złote 10-guldenów, które są bardzo podobne do 20-markówek, a mają tylko 17 marek wartości.

Herten. Na kopalni „Schlägel n. Eisen“ został okaleczony górnik Franciszek Rybarczyk.

Carnap. Właściciele kopalni „Mathias-Stinnes“ budują 200 domów dla swych robotników.

Elberfeld. Przy ul. Bismarka oberwała się ziemia i zasypała jednego z robotników.

Duisburg. Na drodze w pobliskim lesie zderżyły się w niedzielę, dnia 2 bm., dwa wozy kolei elektrycznej. Niestety powstało ztąd, że ostatni wóz odhaczył się, a jadąc z wzgórze, uderzył całą siłą na wóz przed nim stojący. Wstrząśnienie było znaczne, dla tego też kilka osób odniosło dość ciężkie okaleczenia. Na jednym wozie znajdował się także pewien Polak — odniósł jednakże tylko małe obrażenie.

Berlin. W niewytłomaczony sposób wybuchł w wielkim transportowym, meblami zaopieczonym wozie, na szosie landsberskiej ogień. Gdy woźnica wydobywając się ze środka płomienie spostrzegł, zeskoczył z wozu, aby konie odprządz. Tymczasem żar płomieni przestraszył je, więc z płonącem wozem uciekać poczęły. W owym czasie panował na szosie bardzo ożywiony ruch, a mianowicie przejeżdżały właśnie liczne powózki gospodarskie, które wskutek tego w wielkiem znajdowały się niebezpieczeństwie. Znalazł się przecie jakiś odważny woźnica, który rzucił się naprzeciw rozhukanym koniom i zatrzymał je na miejscu. Konie uratowano, wóz z meblami zgorzał doszczętnie.

Berlin. Poświęcenie nowo wybudowanego kościoła Serca Jezusowego w Berlinie odbędzie się dnia 25 października rb.

Berlin. Wedle rozporządzenia ministra oświaty, należy do uniwersytetów w ogóle i „uniwersytetów krajowych“ w Prusach zaliczać akademie w Monasterze i Lyceum-Hosianum w Brunsberdze. Uniwersytetu we Fryburgu szwajcarskim nigdy nie uznawano jako taki, jak oświadczył minister oświaty.

Pod Krosnem (Crossen) nad Odrą zderżyły się wczoraj dwa pociągi, roboczy i towarowy, przyczem 8 osób straciło życie, a liczba rannych jest bardzo znaczna.

Berlin. (Mięso końskie). Obecne wygórowane ceny mięsa zapędziły uboższą ludność do rzeźników, handlujących koniną. Z wszystkich części Niemiec dochodzą wiadomości o wzmaganiu się popytu na koninę. W wielu miejscowościach, gdzie nigdy nie bito koni, osiedli się rzeźnicy końscy i robią świetne interesy. W samym Berlinie zabito w r. 1897 i 98 1000 koni więcej, niż w roku ubiegłym. W Zwickau w S. zabito w roku 1897 tylko 62 konie, podczas gdy w roku bieżącym do 1-go września zabito już 84 konie. W Królewcu ubito w r. 1896/97 865, gdy w tym roku ubito już 926. Z Magdeburga, Akwizgranu, Grudziądza itd. donoszą, o wzmagającej się znacznie konsumpcyi mięsa końskiego.

Bismarek. Kiedy cesarz Wilhelm II po raz pierwszy do Rzymu przyjechał, udał się do Watykanu w odwiedzin do Ojca św. Towarzyszył mu hr. Herbert Bismarek, który za monarchę swoim chciał wejść do sali posłuchań; ale zatrzymał go podkomorzy papieżki mówiąc: „Nikt nie może być obecnym przy rozmowie Ojca św. z cesarzem!“ „Jestem hrabia Herbert Bismarek“, odparł hardo minister, a na to podkomorzy: „To wyjaśnia zachowanie pańskie, ale go nie usprawiedliwia!“

Zasoby socyalnej demokracji. Socyalistyczny organ berliński zamieszcza długi referat zarządu stronnictwa socyalistycznego, rozpoczynając go omówieniem udziału socyalistów w wyborach do sejmiku pruskiego, przyczem przyznaje, że pod tym względem nie nastąpiło całkowite porozumienie w łonie stronnictwa. Z referatu okazuje się, że socyalistycznych gazet wychodzi w Niemczech 6 razy tygodniowo 37, 4 razy tygodniowo 16, 2 razy 8, raz 6; raz na miesiąc jedna. Główny organ miał 571,768 marek dochodu, 519,420 marek rozchodu, a zatem 53,347 mr. przewyżki. W kasie zarządu stronnictwa było 315,866 mr. 91 fen. dochodu, wydatku 345,105 mr. 60 fen. Z funduszu rezerwowego wzięto 26 tys. mr., a nadto 7000 marek pozostałych z poprzedniego

roku, tak, że niedobór został pokryty. Na agi-tację wyborczą wydano nie mniej, jak 213,217 mr., na prasę stronnictwa przeznaczono 21,115 marek.

Chwalebny przykład. Biskupi i kapituły na Węgrzech i w Chorwacyi oddają swoje posiadłości ziemskie w dzierżawę biedakom w drobnych parcelach, zapewniając przez to byt licznym rodzinom.

Podobnie postąpił dawniejszy duszpasterz, Polaków na obczyźnie a obecnie proboszcz w Rumianie w Pruszech Zach. ks. dr. Liss. Grun-ta kościelne rozparcelował on pomiędzy biednych swych parafian, przez co dwojaka jest korzyść. Najprzód kilkanaście rodzin ma zapewnione lepsze utrzymanie, a po drugie cała parafia zyskuje na tem, gdyż dzierżawa teraz przynosi więcej, niż dawniej, a że tam potrzebny nowy kościół, więc parafianie mniej podatku na budowę kościoła płacić będą.

Pożyteczne wiadomości.

Prawo do krytykowania stósunków nieprawidłowych przyznał prasie sąd ziemiański w Szczecinie w sprawie przeciwko pewnemu pismu tamtejszemu. To pismo donosiło o nadużyciu w pewnej szkole prawa wymierzania kary cielesnej. Rejencya stawiła wnioszek o wytoczenie temu pismu procesu karnego, który jednak sąd ziemiański w Szczecinie odrzucił z tem uzasadnieniem: „Oskarżonemu jako redaktorowi należy przyznać prawo do omawiania nieprawidłowych stósunków jego miejsca zamieszkania. Jest to w tym razie, kiedy publiczność jest bojaźliwą w wysłaniu zażaleń wprost do władz administracyjnych, jedynym środkiem, służącym do zaradzenia złemu.“

Paletot zimowy należy według prawa do garderoby, której jako dla dłużnika fantować nie wolno. Przywileju tego nie posiada atoli paletot letowy. Swiezo znow w dwóch instancjach w Berlinie odrzucono wnioszek pewnego dłużnika, który żądał wydania nieprawie zdaniem jego zafantowanego paletota letowego. Uzasadniał on wnioszek swój tem, że się już do paletota letowego przyzwyczaił, że nadto należy do stanu, w którym dobry ton wymaga posiadania paletota. Sąd oświadczył natomiast, że te względy nie mogą być miarodawcze. Chodzi tylko o to, czy bez paletota letowego w naszym klimacie obyć się można, a na to trzeba odpowiedzieć potwierdzająco; natomiast paletot zimowy jest w naszym klimacie dla zdrowia niezbędnie potrzebny.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 7 paźdz. (piątku) do poł. 10 paźdz. sposobność do spowiedzi św. w **Braubauerschaft.**
Od poł. 14 paźdz. (piątku) do poł. 17 października w **Linden**
Od poł. 21 do poł. 25 października w **Wanne.**

Nadesłano.

„Biuro ludowe“ w Bochum Louisenstrasse 4 udzieliło w miesiącu sierpniu 757 osobom bezpłatnej porady, jako to: 288 górnikom, 69 z fabryk, 158 rzemieślnikom, 242 innemu zawodu. W sprawach knapszaftu 34, na przypadek kalectwa 123, w sprawach zabezpieczenia na starość i słabość 16, procederu 131, podatku 26, kasy chorych 14, szkólnych i opiekuńczych 18, górniczych 9, wojskowych i komornego 60, kas zabezpieczeń na życie 5 i we wielu innych sprawach.

Członkiem biura może zostać każdy, kto zapłaci 50 fen. rocznej składki i 50 fen. jednorazowego wpisowego, za to otrzyma rok jeden porady za darmo we wszelkich sprawach.

Na biurze można się każdego dnia po polsku rozmówić, i to od godziny 9 do 12 i od 4 do 7 wiecz. Dotąd ma biuro 5391 członków.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 123 2. Abth. S. 403) für das 4. Quartal 1898 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 M. erhalten zu haben, bescheinigt.

Towarzystwo św. Józefa w Huckarde

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 9 października o godzinie 4 po południu będzie **walne zebranie** i rewizja kasy. Zebranie odbędzie się w lokalu p. Schneidra przy kościele. Będzie można zapłacić składki, więc uprasza się szan. Rodaków o liczny udział.
Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława Kostki w Boyer

donosi, iż z gromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 9 października o godzinie 4 po południu. O liczny udział członków z Boyer i Batenbrok uprasza
Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Marxloh

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 9 października o godzinie 4 po południu odbędzie swoje **walne zgromadzenie** na sali zwykłych posiedzeń. Zaprasza się zarazem rewizorów kasy, ażeby się o 1/2, 3 godz. stawili na salę. Zaprasza się wszystkich członków, aby się jak najliczniej zgromadzili, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady.
Zarząd.

Kochanemu szwagrowi, bratu i kumotrowi

Franciszkowi Gruntowi

w Bulmce

w dniu godnych Imienin

życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, sto lat życia długiego, a po śmierci królestwa niebieskiego, przy tem chleba ile trzeba, wina beczkę i żoneczkę. Tego ci życzymy i mocno wykrzykujemy aż się z Bulmce do Mszczyczyna głos odbije: Nasz kochany szwagier, brat i kumotr oraz członek Tow. św. Czesław w Bulmce niech żyje. Tego ci życzą

Michał i Franciszka Dopieraty, Józef i Józefa Wyzujak.

Szanownym członkom

Franciszkowi Chałupce, Franciszkowi Ławickiemu, Franciszkowi Kowalskiemu, Franciszkowi Nowakowi, Franciszkowi Wawrzynowskiemu i Franciszkowi Wachowiakowi

życzymy w dniu godnych Imienin

zdrowia i wszelkiej pomyślności, a po śmierci nieba. W końcu wykrzykujemy po trzykroć: Niech żyją!

Towarzystwo św. Wacława w Linden.

Kochanemu bratu i kumotrowi

Franciszkowi Smektale

w Sevinghausen

skarbnikowi Tow. św. Piotra w Steele

zasiłamy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego i życia długiego. Zyj bracie długie lata niech ci szczęście wieniec spleta. Tego ci życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: nasz kochany brat i kumotr niech żyje, niech żyje, niech żyje, aż się echo z Starej Krobi do Sevinghausen odbije! Tego ci życzy twój cię kochający brat i bratowa
Michał i Michalina Smektały.

Kochanemu szwagrowi i kumotrowi

Franciszkowi Janowskiemu

składamy

w dniu godnych Imienin

najszczerze życzenia. Niech Ci szwagrze i kumotrze kwiaty wiosny nigdy w życiu nie wędnieją. * Niechaj miją wiek radosny, * Niech zefiry miło wieją. * Niech cię wieńczy szczęście stałe * W każdej życia twego chwili, * Niech Ci służy zdrowie trwałe, * Niech Ci Bóg łaski przychyli! * Zyj w rodzeństwa miłym gronie, * Słodkie i przyjemne chwile. * Smutku niech Twe nie zna skronie. Z szczerą duszą życzymy tyle, a teraz trzykrotnie wykrzykujemy: niech żyje nasz kochany szwagier i kumotr Franciszek Janowski wraz z synkiem Franusiem, aż cały Bruch zadrzży.
E. St. Z.

Powinszowanie.

Szanownemu Panu

Franciszkowi Smektale

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, sto lat życia doczesnego. Zyj Franciszku długie lata w wesołości, a zakończ je w pobożności i zasłuż na niebo. Nasz Franciszek niech żyje! niech żyje!
Fr. F., C. Fr.

Piosennik Jutrzenki,

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijanstwo, karciarstwo i socjalizm. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.



Szanownemu Panu
Franciszkowi Chałupcu
sekretarzowi Tow. św. Wacława
w Linden

życzymy w dniu godnych Imienin zdrowia, wszelkiej pomyślności i błogosławieństwa Bożego. Niech żyje pan Fr. Chałupka.

S. W., F. K.

Szanownym Panom
Franciszkowi Dytkiewiczowi
i Franciszkowi Krolowi

życzymy w dniu waszych Imienin zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności, a po śmierci nieba. W końcu wołamy wam: niech żyją, aż całe Herne zadrzży.

A. K., A. K.

50 parobków ludzi do bydła 50 dziewcząt

każdego zawodu znajdzie dobre miejsce przy wysokiej zapłacie przez **Sieffki** największe biuro w Dortmund, Weberstr. 25 i Gnadentort 12.

Poszukuje się

służącej polskiej

znającej się na praniu, prasowaniu i gotowaniu do państwa polskiego w Düsseldorf. Zasiłki 60 talarów rocznie. Bliższe wiadomości w ekspedycji „Wiar. Pol.“

Uczeń!

Chłopak uczciwych polskich rodziców, mający chęć wyczerpieć się **golarstwa** znajdzie od 1 listopada miejsce u

Dudziaka

w Eving przy Dortmund, ulica Chausseestr. 27.

Starsza służąca

do wszystkiej pracy domowej przy wysokiej zapłacie od 15 października potrzebna w lepszej restauracji. Bliższe szczegóły w **Laar p. Ruhrort** przy ulicy Kaiserstr. nr. 73.

Kilku robotników,

którzy dłuższy czas pracowali w „Hammerwerku“. Tymczasem potrzebują **jednego kowala** (Hammerschmid) i **jednego przodownika** (Vorwalzer).

Adres:

Inż. St. Zaykowski,
stalownia Bliżyn,
via Granica Skarżysko
(Russland).

Rodakom w **Essen** i okolicy polecam moją

furmankę

do wożenia mebli, węgla przeprowadzek itd. Usługa skora i rzetelna. Uniżony Rodak

J. Pohl, Essen,

przy ulicy Steeler Chaussee 4 0

Cygara

specjalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremeny i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po **2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50** itd., aż do **17** mr. za 100 sztuk.

Papierosy

wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios“ z Drezna, „Wulkan“ z Drezna poleca

Fr. Schnetteker,
Castrop.

Najdroższemu bratu i przyjacielowi

Franciszkowi Smektale

w dniu godnych Imienin

składamy

jak najserdeczniejsze życzenia.

Dzisiaj do góry się wznosimy, * Na całe gardło wykrzykujemy: * Niech nasz brat długo żyje, * Aż go siwy włos pokryje, * Niech Ci słodkie życie będzie, * Zawsze zdrowy, wesół wszędzie, * Tu na ziemi wszelkiego szczęścia, a po śmierci niebieskiego królestwa. Niech żyje nasz brat aż echo z Sevinghausen do Starej Krobi się odbije. Tego Ci życzą
F. M. Sarbinowscy. J. Bręborowicz.

Członkom Towarzystwa św. Ignacego w Oberhausen:

Franciszkowi Kordylasinkiemu, Franciszkowi Kubiakowi, Franciszkowi Dudziakowi, Franciszkowi Macze, Franciszkowi Barańskiemu, Franciszkowi Wojciechowiczowi, Franciszkowi Kędzierskiemu, Franciszkowi Zabłockiemu, Franciszkowi Zielińskiemu, Franciszkowi Antkowiakowi, Franciszkowi Belińskiemu, Franciszkowi Walochowi. Franciszkowi Szczepaniakowi, Franciszkowi Nowaczykowi, Franciszkowi Izydoreczkowi, Franciszkowi Kaczmarkowi, Franciszkowi Markiewiczowi, Franciszkowi Karwikowi, Franciszkowi Wojtkowiakowi, Franciszkowi Buszewskiemu, Franciszkowi Sliwie

w dniu godnych Imienin

życzymy zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Boskiego, w doczesnym życiu chleba, a po śmierci nieba. Tego życzą waszy członkowie towarzystwa św. Ignacego w Oberhausen.

A. Kubiak, sekretarz.

Szanownemu Panu

Franciszkowi Jakubowiczowi

rzeźnikowi z Dortmund życzymy w dniu Imienin ażeby Pan Bóg go obdarzył przez długie lata życiem zdrowiem i szczęściem! Niech żyje!

I. S., Fr. S., W. L., J. K.,

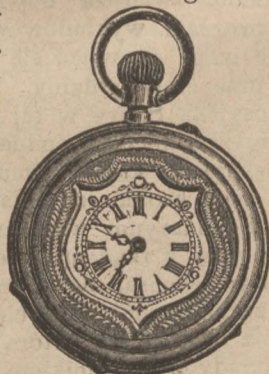
członkowie Towarzystwa świętego Wojciecha.

Mały, piękny i bardzo mocny

3-letnia piśmienna gwarancya

tarcz biała lub pięknie kolorowa, format serca, gwiazdy itp., każdy z sekundą i połączanymi wskazówkami, obciążony i na sekundę uregulowany.

Szczerzo srebrny z dubelt. gładk. lub rzeźbiony, złoty brzeg, Rem Cyl. na 10 kamieni **16.25** mr., na 6 kam. **13.25** m. Polecamy i wysyłamy zaraz przez zaliczkę franko! Na życzenie z herbami nieco droższy.



Ten zegarek jest u nas od kilkunastu lat wprowadzony jako dobry praktyczny.

Rodacy zwłaszcza na obczyźnie udawajcie się po te zegarki z całym zaufaniem do

rzetelnego polskiego składu

w Ostrowie.

Zegarek niepodobający się odbieramy i zwacamy pieniądze.

Bracia Paschke, Ostrów.

(Ostrowo Bez. Posen).

Kalendarz „Katolik“.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

„Kalendarz Maryański“

Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.